

Kętrzyński, Stanisław

Oswald Balzer

Przegląd Historyczny 30/2, 301-310

1932-1933

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

8. STANISŁAW KĘTRZYŃSKI

OSWALD BALZER¹⁾

Dnia 11 stycznia 1933 r. usunęła się z szeregów naszych jedna z najwyższych i najczcigodniejszych postaci nauki polskiej: zmarł Oswald Balzer. Zmarł syt. sławy i zaszczytów, — niesyty pracy, której się oddawał do ostatniej chwili życia. Opuścił na zawsze warsztat pracy naukowej, przy którym widzieliśmy go przez z górą pół wieku, oddanego swym zadaniom z bezprzykładną pilnością, — z zamiłowaniem i zapałem nigdy nie słabnącem, — z sercem i duchem zawsze młodzieńczym. Schodzi do grobu znakomity uczony, zostawiając potomnym w spuściźnie dorobek naukowy tak wielki, że starczy on nie tylko za trwały pomnik dla czcigodnego imienia ś. p. Oswalda Balzera, ale za wzór dla potomnych, ile hart ducha i umysłu wydobyć potrafi z słabego ciała.

W chwili kiedy ś. p. O. Balzer zaczynał swą działalność naukową, świecił na firmamencie nauki historycznej polskiej szereg gwiazd pierwszej wielkości i jasności. Kraków miał jeszcze J. Szujskiego, czczonego bałwochwalczo przez jednych, namiętnie zwalczanego przez drugich, który miał zresztą w niedługim już czasie przelać spuściźnię ideową po sobie na St. Tarnowskiego i M. Bobrzyńskiego. We Lwowie jaśniał talent X. Liskego. St. Smolka, młody jeszcze, przekraczał właśnie apogeum swej twórczości naukowej z „Mieszkiem Starym“. Obok tych Fr. Piekosiński i A. Lewicki zgłębiali zagadnienia Polski średniowiecznej od XI do XV w., i rzucali równocześnie, rok po roku prawie, tom źródeł po tomie, nieznanym a pierwszorzędnym. W. Kętrzyński był w pełni pracy krytyczno-analitycznej, dźwigając na własnych głównie barkach brzemień spuściżny

¹⁾ Wygłoszone na Akademii żałobnej ku czci ś. p. prof. O. Balzera w auli Uniwersytetu Warszawskiego dn. 11 lutego 1933. Dla tego, jak i dla następnych przemówień — pełna bibliografia, ułożona przez prof. Z. Wojciechowskiego w Księdze pamiątkowej ku czci Oswalda Balzera 1925.

„Monumentów Poloniae“. Obok błyszcząły pierwszorzędne talenty A. Małeckiego, W. Kalinki, L. Kubali, A. Jabłonowskiego, T. Korzona, W. Zakrzewskiego, A. Semkowicza i tylu innych. Wreszcie wysuwa się w tym czasie w pierwszy szereg między najpierwszych, największy talent owej doby, błyskotliwy fantazją olśniewających koncepcyj, Tań. Wojciechowski.

Było to natężenie pracy i działalności historycznej, jakiego dotąd nie zapisały roczniki naszej nauki. Nic dziwnego, że obok tych przywódców ruchu zjawia się nowa, nieco młodsza generacja badaczy, która pobudzona twórczością tamtych, znajdując coraz to nowe podniety w tej epokowej w dziejach naszej nauki chwili wydawania tytu źródła, w tworzeniu się coraz to nowych warsztatów, przystępuje do pracy na niwie historycznej. Przeważna część tych, którzy lat temu piędziesiąt zdobywali sobie wraz z ś. p. O. Balzerem szlify oficerskie, odeszła już dawno. Tu tylko wymienić należy nazwiska trzech znakomitych uczonych, których prace historyczno-prawne były między sobą ściśle związane, t. j. Wł. Abrahama, O. Balzera i B. Ulanowskiego. Działalność tej symbolicznej trójcy nie zdołało nic rozzerwać, z wyjątkiem śmierci. Każdy z nich przedstawia typ odmienny, różny, choć skończony a jednak wzajemnie się uzupełniający. Każdy z nich jest przede wszystkim prawnikiem, — z wykształcenia, zawodu, studjów, — każdy z nich jest jednak również czystej wody historykiem, a badania czysto historyczne, obok prawnych, łączą się w nich harmonijnie, pozwalając im się obracać swobodnie w najszerszej skali naukowych zainteresowań.

Był zatem ś. p. O. Balzer wiernym przez całe życie rycerzem sztuki historycznej i w szeregu najznakomitszych naszych historyków i badaczy prawa zajmuje miejsce jedno z najpierwszych. Zdobył sobie ten tytuł zaszczytny półwiekową wytrwałą pracą, znaczną szeregiem wielkich i znakomitych dzieł, erudycją całkiem niezwykłą, talentem naukowym szczerym, i umysłem szerokim i lotnym. Z wychowania i działalności prawnik, i stąd płynęła szczególnie silna u niego tendencja wyczerpywania do dna wszelkich środków argumentacji, za i przeciw, by oświetlić, rozważyć i sprawiedliwie, jak sędzia, ocenić i osądzić problem postawiony przed jego Trybunał. Ta pedantyczna czasem skrupulatność w ocenie i sądach, która była tylko sumiennością i uczciwością naukową wielkiego uczonego, była cechą charakterystyczną i wspólną dla całej działalności pisarskiej ś. p. O. Balzera. Nie opuszczał nigdy sposobności wyjaśnienia nasuwających się mu zagadnień, — nie pomijał ich nigdy, nie zważając na to, czy takie traktowanie przedmiotu nie psuje mu harmonji konstrukcji. Nie zostawiał niczego za sobą, — żadnych wątpliwości, żadnych niedomówień, żadnych kwestyj otwartych, z którychliby można mu było robić zarzut, że ostateczny wynik nie jest oparty o silne, naukowo zbadane, wyczerpane do dna argumenty i przesłanki. Jeżeli do tego dodamy łatwość

obracania się w najszerszym zakresie zarówno źródeł jak literatury, obejmowanie całości, i nie tracenie jej z oczu, gdy badał nawet najbardziej szczegółowe zagadnienia, a wreszcie rzadką u nas sposobność do tworzenia większych prac naukowych, będziemy mieli obraz człowieka, którego życie całe spłynęło w chlubnej służbie nauki.

Charakterystyka ta ś. p. O. Balzera byłaby pod jednym względem niepełną: ś. p. O. Balzera był nie tylko najwyższej miary uczonym, który był chlubą naszej nauki, był on ponadto obywatelem-patriotą, i tym duchem przepełniona jest cała jego działalność. Jego twórczość naukowa nie była tylko dążeniem do wydobycia prawdy historycznej, samą sztuką dla sztuki, ale łącząc się z głębokim ukochaniem przeszłości, była dążeniem do wydobycia z niej tych elementów, któreby były dla narodu podniesiętą dla dalszego trwania na posterunku wyznaczonym mu przez losy, dla podniesienia szacunku dla własnej przeszłości, oparcia o historię narodowej tradycji, jak i tych cnót obywatelskich, które winny się opierać o historyczną tradycję. Badania naukowe ś. p. O. Balzera były wynikiem nie tylko temperamentu badacza, ale płynęły także z głęboko odczutego obowiązku obywatelskiego, z głębokiej miłości Ojczyzny, której służył tak wiernie i tak wytrwale. Gorącym płonęło ogniem to serce, gdy pisał swój list otwarty do Th. Mommsena, lub gdy bronił sprawy granic Polski w sprawie o Morskie Oko. Ale i w wielu innych jego pracach można łatwo znaleźć ten pierwiastek patriotyczno-obywatelski, silnie zaakcentowany: jeżeliby nawet dziś czy w przyszłości zmienione, czy zmieniające się warunki naszego bytu miały wprowadzić zmiany czy poprawki do tych czy innych poglądów ś. p. O. Balzera, wypadnie nam zawsze schylić czoło przed tem gorącym sercem, które było w latach niedoli dla celów najwyższych, dla krzepienia i utrzymania ducha, dla rozwijania i podnoszenia tego, co uważał za dobre, zdrowe, zbawienne dla przyszłości narodu.

Skala naukowych zainteresowań ś. p. O. Balzera była bardzo obszerna, obejmował on i zagadnienia historyczne, historyczno-ustrojowe, prawne, językowe, wydawnicze, — nie obcą mu była nawet działalność literacka czy polityczno-publicystyczna. Obracał się z równą łatwością w wiekach średnich, jak nowszych i najnowszych, w Polsce czy Słowiańszczyźnie. Mojem zdaniem będzie zwrócić tu uwagę jedynie na pewien dział prac ś. p. O. Balzera o charakterze historycznym, lubo i w nich nie trudno byłoby się doszukać nieraz bardzo wybitnych i wyraźnych momentów prawnych czy ustrojowych. Z wielu jednak względów przeważa w nich pierwiastek historyczno-polityczny, i stąd przypada mi udział omówienia tej strony twórczości ś. p. O. Balzera.

W tem krótkim wspomnieniu prac i zasług zgasłego męża nauki, nie sposób ani wycisnąć, ani oceniać i omawiać jego prac, zwłaszcza

drobniejszych, choćby ważnych i znakomitych, jak np. rozprawy o „Walcie o tron krakowski w latach 1202 i 1210/11“ (1894), lub prac dotyczących się Mistrza Wincentego, będących urywkami wielkiej, podobno prawie ukończonej monografii tej tak niezwykle wybitnej i ciekawej postaci. Raczej przejść nam wypadnie odrazu do jego prac pomnikowych, tych, które dziś są i pozostaną długo jeszcze klasycznymi, będąc kamieniami węgielnymi w naszej literaturze historycznej.

Tak z całej działalności ś. p. O. Balzera wysuwa się na pierwszy plan jego niezaprzeczenie najdoskonalsze dzieło, najznakomitszy pomnik jego twórczej pracy, podstawa wszelkich naszych badań w zakresie wieków średnich, jego „Genealogia Piastów“.

Poświęciłem niedawno temu dziełu krótkie wspomnienie²⁾. Przejęty czcigł. dla autora i wdzięcznością dla tego dzieła, które jest od lat trzydziestu pięciu stałym i wiernym towarzyszem moich prac, stwierdziłem, co każdy z nas zresztą stwierdził tylokrotnie, że bierzemy je zawsze do ręki z niesłabnącem nigdy zaufaniem, i odkładamy znowu z głęboką wdzięcznością dla autora, który tyle zagadnień rozwiązał, tyle wyjaśnił zawilych kwestyj, i który zgromadził, uporządkował i opracował z benedyktyńską sumiennością i pełną podziwu systematycznością tysiące szczegółów genealogicznych i chronologicznych, tworzących pewne oparcie dla pokoleń następnych badaczy.

Dziś młodsza generacja historyków polskiego średniowiecza, przyzwyczajoną już do tej codziennej pomocy, którą im niesie „Genealogia Piastów“, z trudnością zdaje sobie sprawę z tego, jakim przewrotem w badaniach było swego czasu ukazanie się tego dzieła. W okresie przed ukazaniem się „Genealogji“ każde takie zagadnienie wymagało poszukiwań specjalnych, a ileż to razy zdarzało się, że badacz, nie mając i nie mogąc mieć całości przed oczyma, kroczył po fałszywej drodze, lub nie był w stanie wydobyć ze skąpych często źródeł tych dokładnych danych, które były możliwe tylko wtedy, kiedy ś. p. O. Balzer postawił sobie za zadanie przedstawienie całości historii rodu Piastów, od jego początku do XVI w. O. Balzer ustalił tam tysiące dat, faktów, związków i wydarzeń, — tysiące niedokładności, wątpliwości, nieporozumień, błędów i faktów zostały wyjaśnione, setki niczem nie usprawiedliwionych sądów, zakorzenionych w nauce zostały wyświecone. O. Balzer nie omijał żadnej sposobności dokładnego zbadania wszelkich, nawet najbardziej zawilych zagadnień, jeżeli tylko takie mu się nasunęły: z niezwykłą pracowitością, sumiennością i jasnym zdawaniem sobie sprawy z zamierzonego celu budował gmach swej „Genealogji“, opracowując pokolenie po pokoleniu, jednego członka rodu po drugim, sięgając do źródeł i wiadomości często

²⁾ Na marginesie „Genealogji Piastów“, Przegląd hist. IX. 1931.

prawie nie znanych, wyczerpując olbrzymią literaturę, swoją i obcą. Stąd też powstało dzieło, dziś jak przed laty trzydziestu pięciu zawsze młode, silne i zdrowe, imponujące swą doskonałością. Wszystkie, niezmiernie wielkie trudności tego przedsięwzięcia przełamał ś. p. O. Balzer, wyszedł zwycięsko z zadania niezwykle trudnego, i dał literaturze naszej historycznej dzieło przerastające zakresem, rozmiarami i gruntownością podobne dzieła literatury historycznej zachodniej.

Dziełem tem wybudował sobie ś. p. O. Balzer trwały pomnik w literaturze historycznej polskiej. I jak przed kilku laty, tak i dziś, nad świeżą mogiłą zmarłego badacza, przychodzi mi raz jeszcze powtórzyć wezwanie, że jest czas najwyższy pomyśleć o nowem wydaniu „Genealogji Piastów“. Nowe takie wydanie winno być poprawione, uzupełnione i doprowadzone do poziomu obecnej nauki, — od chwili jego ukazania się, po dzień dzisiejszy, zarówno sam autor, jak liczni badacze, swoi czy obcy, dodali szereg nowych obserwacyj i uwag, zmian czy poprawek, które wydawały się im potrzebne czy wskazane. Dziś dzieło to ś. p. O. Balzera, niedostępne, bo wyczerpane, nie może już tak łatwo być książką podręczną każdego badacza wieków średnich, i stąd przestaje być tą pobudką do wydatnej pracy, która była hasłem znojnego żywota ś. p. O. Balzera. Nowe wydanie jego „Genealogji Piastów“ byłoby najpiękniejszym uczczeniem zasług zmarłego uczonego, byłoby trwałym pomnikiem, wystawionym jego pamięci.

Badania genealogiczne ś. p. O. Balzera, tak szerokie i gruntowne, jak były, tak doniosłego znaczenia dla dalszego rozwoju u nas wiedzy historycznej, były dla samego autora raczej środkiem niż celem. Fakt ten najlepiej może objaśnia umysłowość tego badacza, jego skrzętność i sumienność, skoro podjął i przeprowadził na największą miarę zakrojone studia, które miały mu służyć jako fundament dla innej pracy, drobnej rozmiarami, nigdy niedoprowadzonej zresztą do końca, lubo bardzo ważnej swym tematem. Jest to rozprawa p. t. „O następstwie tronu w Polsce, cz. I. Sprawa następstwa po Kazimierzu Wielkim na tle Piastowskiego prawa dziedziczenia“ (1897). O. Balzer rozważył tu w całej rozciągłości, przy pomocy najobszerniejszego materiału, zgromadzonego i ustalonego ostatecznie jego studjami genealogicznymi, jeden z zasadniczych rozdziałów historii ustrojowej Polski piastowskiej, sprawę dziedziczenia w rodzie Piastów, badaną dotychczas jedynie ułamkowo, jednostronnie, przeważnie z punktu widzenia t. zw. testamentu Bolesława Krzywoustego. Na tak obszernej podstawie oparł ś. p. O. Balzer rezultaty tej pracy, trwałe po dziś dzień. Zwłaszcza cenne i bystre są jego obserwacje nad przenikaniem do zwyczajów pierwotnych rodu piastowskiego elementów obcego mu prawa dziedziczenia przez kobiety. Krytyka późniejsza zaledwie w paru punktach mogła zaczepić to dzieło O. Balzera,

może zbyt mało zwrócił on uwagę na znaczenie warunków politycznych, może zbyt daleko idzie w teoretyzowaniu prawa sukcesyjnego, lub w niedocenianiu znaczenia wpływów elekcji. Ale nie można wątpić, że ś. p. O. Balzer wytknął temu zagadnieniu granice, — przyszłe badania, które może by tu były pożyteczne, może ujęłyby sprawę następstwa w poszczególnych jej etapach w bardziej jeszcze realne formy, ale niewątpliwie w ogólnych liniach będą trzymać się tych ram, które zagadnieniu temu wyznaczył ś. p. O. Balzer.

Częściowo łączą się dwie te prace ś. p. O. Balzera z kilku innymi, którym zmarły badacz poświęcił cały okres swego życia, lat kilkanaście (1906—1920). Było to zagadnienie historyczno-polityczne, o głębokiem podłożu ustrojowem, zagadnienie budowy państwa piastowskiego w końcu XIII i w XIV w. Zagadnienie to, potrącone początkowo tylko mimochodem przez ś. p. O. Balzera, przerodziło się w końcu w szereg wielkich prac i zakończone zostało jego największem i najobszerniejszem dziełem z pośród całej potężnej twórczości O. Balzera.

Załączkiem tego rozdziału działalności naukowej zmarłego mistrza był frazes, rzucony prawie bez aparatu dowodowego przez St. Kutrzebę w jego I wydaniu „Historji ustroju Polski“, że tytuł pierwotny królów Polski od Przemysła II w r. 1295 do Kazimierza Wielkiego, był tytułem partykularnym, odnoszącym się do Wielkopolski, i że dopiero późno, może w czasach po Kazimierzu nastąpiło rozciągnięcie pojęcia królestwa na całość państwa. Teza ta uzyskała swe szersze uzasadnienie dopiero w parę lat później, w dwu moich pracach, które poświęciłem temu zagadnieniu, z tym dodatkiem, że zająłem się również obszerniej sprawą charakteru tego państwa w XIV w., i uznałem je za zlepek odrębnych państweczek, złączonych na rozmaitych podstawach prawnych wspólną osobą monarchy, zrastających się z wolna ze sobą przez dłuższe współzycie³⁾. Muszę wyznać, że będąc sam jednym z głównych sprawców obszernych prac ś. p. O. Balzera, które napisał, zwalczając poglądy St. Kutrzeby i moje, jestem tym, któremu nie łatwo mówić o tych tematach pióra ś. p. O. Balzera, — trudno być bezstronnym sędzią temu, kóry będąc sam stroną, może uchodzić za najbardziej zainteresowanego.

Sprawa interpretacji i znaczenia samego tytułu rex Poloniae jest oczywiście zagadnieniem tylko pozornie formalnem: w rzeczywistości pytanie, czy mamy do czynienia z królem Polski, całej, złączonej, jednolitej, czy

³⁾ Cf. prace moje o „Królestwie wielkopolskiem“ i o „Zapisie Kazimierza Wielkiego“, jak literaturę tego przedmiotu zestawioną przez O. Balzera w pierwszych rozdziałach jego „Królestwa polskiego“.

z królem Wielkopolski, jednej dzielnicy, w przeciwieństwie do innych, łączy się z całym szeregiem najważniejszych kwestyj dotyczących się struktury i istoty naszego państwa średniowiecznego, i wpływa na taką bądź też inną ocenę szeregu zjawisk, związanych z tworzeniem się form późniejszych, po r. 1370. Błaha na pozór sprawa znaczenia tytułu rex Poloniae miała zatem za swój podkład cały splot niezwykle ważnych i doniosłych zagadnień, rzucających takie czy inne światło na nasze dzieje od XIII do XV w. Jasnym jest, że w sprawie tej, tak zasadniczej, uważał ś. p. O. Balzer za swój obowiązek zabrać głos i rzucić go na szale dyskusji naukowej. Zwolennicy teorii państwa stworzonego przez mechaniczny związek drobniejszych organizmów przytoczyli szereg argumentów, które jednak nie zadowolily O. Balzera. Odrzucił on zarówno interpretację wielkopolską tytułu rex Poloniae, jak i całą teorię o mechanicznym związku czy złączeniu dzielnic ze sobą. Rex Poloniae, w jego rozumieniu, jest królem całej Polski, a poszczególne dzielnice łączą się w obrębie tego państwa pod władzą króla, nie mechanicznie, lecz organicznie. Rzucił on już tę myśl w szkicu o „Państwie polskiem w pierwszym siedemdziesięcioleciu XIV i XVI wieku“⁴⁾, lecz pobudzony argumentami strony przeciwnej postanowił rzecz całą raz jeszcze zbadać, najobszerniej i najgruntowniej. Podjął więc szereg prac, bezpośrednio bądź pośrednio związanych z tem zagadnieniem, z których wymienić należy dwie mniejsze o „Stolicach“ i o nazwie „Poloni“, z większych zaś pracę o „Skarbcu i archiwum koronnem“ i wielkie, trzytomowe dzieło p. t. „Królestwo polskie, 1295—1370“. W pracach tych, w których znajdujemy wszystkie cechy charakteru i talentu naukowego O. Balzera, jak pracowitość niezwykłą, benedyktyńską, sumiennosc w wyczerpywaniu i ocenianiu źródeł, posunięta do ostatecznych granic, wreszcie opanowanie całości problemów nieskończenie skomplikowanych, bez pominięcia jednego argumentu pro czy contra, — spotykamy jako nic przewodzią całego rusztowania dowodów, myśl, że Polonia-Polska jest pojęciem całości etnograficzno-politycznej, zmieniającem się, czy kurczącym się czasami, pod wpływem pewnych warunków politycznych. Nie Wielkopolska, lecz zawsze Kraków z Małopolską były ośrodkiem Polski piastowskiej, a okres t. zw. dzielnicowy, fakty kolejnego dzielenia się to znów łączenia się dzielnic ze sobą, nie wpływały tak silnie na konstrukcję tworzącego się państwa, by organizm ten uważać za zlepek mechaniczny. Przeciwnie, sądzi on, że jest wystarczająca ilość dowodów, by oceniać państwo Łokietka i Kazimierza Wielkiego jako organizm jednolity, z cechami władzy centralnej, skupionej w rękach monarchy. Kraków wogóle wykazuje od bar-

4) Kwart. hist. XXI.

dzo dawnych czasów charakter takiego centrum życia narodowego, które przewagą swą moralną, organizacyjną, prawno-publiczną, dostojnością swą, skupiało około siebie resztę Polski.

Na takich założeniach opierają się obie wielkie prace ś. p. O. Balzera. Skarbiec, łączący się ze skarbcem insygnij koronnych, złączony jest z Krakowem i jego katedrą, — a przez to staje się ona nie tylko moralnem ale prawno-publicznem centrum życia polskiego, — tam żyje idea jednolitego królestwa i łączności, stamtąd promieniuje ona na całą Polskę. Obok skarbcza przy katedrze i jego wpływu symbolicznego, moralnego i politycznego, powstaje przy katedrze archiwum, jakby depozyt państwowy w archiwum katedry, a organizacja władzy kościelnej, skupiona w katedrze, łączy się i wpływa donośnie na organ najważniejszy władzy monarchy krakowskiego, na kancelarię. Stąd katedra krakowska odgrywa, wedle wywodów O. Balzera, rolę w dziele odrodzenia Polski i odnowienia królestwa taką, której nie można przyznać żadnemu centrum życia państwowego czy kościelnego w Polsce, nie wyłączając Wielkopolski. Temi obszernymi wywodami o „Skarbcu i archiwum“ stworzył sobie autor pewnego rodzaju wstęp do pracy następnej o „Królestwie polskiem“. Ale cały wywód o archiwum i jego początkach, bardzo zresztą pracowicie wykonany, uległ rychło bardzo grunownej rewizji przez badaczy, którzy obalili całą tę koncepcję O. Balzera⁵⁾. Co się zaś tyczy skarbcza insygnij koronnych i jego znaczenia ustrojowo-prawnego, to stwierdzony zresztą i znany fakt jego lokalnego związku z katedrą krakowską nie dał się dotychczas wyjaśnić i wytłumaczyć. Brak możliwości uzasadnienia genezy tego faktu tworzy zarazem niemożność zrozumienia związku prawnego, jaki mógł czy też miał łączyć katedrę krakowską z koroną królewską i z symbolem, który je okrywał. A na tej podstawie hypotetycznego stosunku prawno-publicznego korony do katedry krakowskiej opierają się dalsze wnioski badacza. Trzeba tu dodać, że jeżeli główna część przesłanek pracy o „Skarbcu i archiwum“ nie okazała się dość silna, to dał nam tam autor ogromną ilość obserwacji i materiału zupełnie pierwszorzędnego, i że pracą tą zasłużył się dobrze dla wyjaśnienia całego szeregu kwestyj, nieraz niezwyklej wagi i doniosłości.

Koroną jego twórczości w kierunku rozwiązania sprawy królestwa jest jego praca „Królestwo polskie, 1295—1370“. W trzech dużych tomach zebrał on wszystko, co o sprawie tej można było powiedzieć, lub co do sprawy tej może się odnosić. Ogarnął on zarówno zagadnienia prawno-ustrojowe okresu przed r. 1370, te które są w związku z zagadnieniem państwa polskiego i jego konstrukcji, jak zagadnienia historyczno-

⁵⁾ Cf. prace o Archiwum koronnem A. Kłodzińskiego i J. Siemieńskiego.

polityczne, arcyważne i konieczne dla oświecenia tego skomplikowanego procesu, którym było przekształcenie się form państwa i przechodzenie ze stosunków pierwotnych, do wyższych, organizacyjnie doskonalszych. Niema potrzeby zapewniać o opanowaniu tego tematu przez ś. p. O. Balzera, — cechuje to dzieło jak wszystkie jego prace zwartość i powaga argumentacji, szerokość założenia i wyczerpanie materiału, sąd trzeźwy i głęboki. Nie sposób też wyliczać, w jak licznych zagadnieniach dał tu ś. p. O. Balzer rozwiązania zupełnie nowe, pewne, w ilu wypadkach rozszerzył znajomość naszych dziejów XIII i XIV w., i ile najcenniejszych obserwacji wniósł do naszej nauki. Na badaniach nad historią XIII XIV wieku wycisnął ś. p. O. Balzer swój lwi pazur, jemu zawdzięczamy lepsze poznanie w dużej mierze tego okresu i dzieło to pozostanie trwale w naszej literaturze historycznej. Ale o ostatecznych wynikach tej pracy, jeżeli chodzi o zasadnicze pytanie powyżej postawione, trudnoby mi było oświadczać się w tej chwili. Ogrom jej, jak i ilość poruszonych przez ś. p. O. Balzera zagadnień, sprawiły, że praca ta, jedna z najcenniejszych, jakimi pochwalić się może literatura polska ostatnich lat, nie została nigdy przez nikogo oceniona w jej całej rozciągłości. Krytyka, zarówno polska, jak obca ograniczyła się wyłącznie do poszczególnych momentów czy też grup argumentacji, które tu i ówdzie nawet poważnie podważono⁶⁾. Ale nikt nie mógł się zdobyć na przeprowadzenie oceny całości, rewizji dowodów i argumentacji, przekraczającej widocznie siły i środki nawet tych, którzy są osobiście wplątani w polemikę. Ś. p. O. Balzer powiedział w sprawie królestwa wielkopolskiego czy polskiego wszystko, co z jego punktu widzenia powiedzieć można było, wydaje mi się jednak, że sprawa cała, choć dziś głosy o niej zamilkły, nie może być uważana za zamkniętą i że wymagałaby jeszcze oświecenia z odwrotnej strony. Autor sam w poszczególnych etapach swych rozpatrywań czuł się zmuszony do pewnych odstępstw od swej pierwotnej tezy, czem rozluźnił w pewnej mierze spójność konstrukcji swych rozumowań, w innych zaś wypadkach pewne grupy jego argumentów okazały się również nie dość silnymi i przekonującymi. Wymagałyby te grupy, jeżeli nie całość rozumowania, jeszcze raz nowego zestawienia i ocenienia, czy i o ile mogą one zaważyć na dalszych losach spornego problemu. Stąd trudnoby mi było wypowiadać się stanowczo za czy przeciw głównej

⁶⁾ Cf. obszerniejszą recenzję prof. J. Šusty z Pragi czeskiej, (Č. Č. H. XXXI) jak i poglądy tegoż wyrażone w dziele „Dve knihy českých dejin“. Pewnymi grupami argumentacji ś. p. O. Balzera zająłem się w kilku pracach z lat ostatnich, jak np. Do genezy kanclerstwa koronnego, — Uwagi o pieczęciach Władysława Łokietka i Kazimierza Wielkiego, — O dwu pieczęciach Przemysła II z r. 1291. Cf. również K. Maleczyńskiego pracę o Kanclerzach polskich XII w.

idei tego dzieła, które w znacznej mierze jest sporem między podpisanym a ś. p. O. Balzerem, sporem, który się zaczął ćwierć wieku temu. Ale kornie chylę czoło przed ogromem pracy, przed talentem wielkiego mistrza, przed erudycją badacza, który w dziele tem zamknął swój testament historyka Polski piastowskiej. To co zaczął swą znakomitą i wielkopomną „Genealogją Piastów“, zakończył harmonijnie pomnikowem dziełem o „Królestwie polskiem“.